

Dobić prywaciarza

4 sierpnia 2022

Jednym z elementów łączących partyjnych aparatczyków z PiS i bananową młodzież wpatrzoną w kawiorową lewicę, jest głęboka pogarda wobec „prywaciarzy”. Dla tych pierwszych przedsiębiorcy to potencjalni złodzieje i kombinatorzy, dla drugich krwio pijcy i „Janusze biznesu”.

O ile jednak w przypadku bananowych Julek i Oskarów jest to zacietrzewienie czysto ideologiczne, o tyle rządzący Polską etatyści są znacznie bardziej pragmatyczni. Przedsiębiorcy i osoby samozatrudnione są bowiem z definicji przeciwnikami fiskalno – redystrybucyjnego modelu państwa wdrażanemu przez PiS. Stali się zatem dla rządzących prawdziwą solą w oku. Nic dziwnego, że rząd robi wszystko co w jego mocy by znienawidzonej grupie obywateli utrudnić życie. Stwarza zatem coraz trudniejsze warunki formalne i fiskalne do prowadzenia działalności na własny rachunek. Wszystko w myśl idei: „jeśli ktoś nie jest w stanie prowadzić działalności gospodarczej w takich warunkach, to znaczy, że się do niej po prostu nie nadaje” – jak podsumował sprawę niezastąpiony Jarosław Kaczyński.

Wszystko wskazuje na to, że w boju z przedsiębiorcami rząd odniósł zauważalny sukces. Jak wskazują dane CEIDG w pierwszym półroczu 2022 zamknięto 104 300 firm, a 161 100 zawieszono. To sumie 265 400 podmiotów, które przestały działać. Wszystko wskazuje na to, że w obecnym półroczu ten trend utrzyma się. Najprawdopodobniej w całym roku 2022 około pół miliona firm przestanie prowadzić działalność gospodarczą.

Aby uzmysłwić sobie skalę problemu musimy przyjrzeć się liczbom. W Polsce mamy około 2,5 miliona małych i średnich firm. Tworzą 50% PKB i zatrudniają prawie 70% pracowników. Zatem niemal z dnia na dzień tracimy 20% firm, które dotąd płaciły podatki i tworzyły miejsca pracy. Czyli budowały nie

tylko zamożność swoich właścicieli ale i dobrobyt nas wszystkich. Reasumując: właściciele firm tracą źródło utrzymania swoich rodzin, pracownicy tracą pracę, kontrahenci zamówienia, rząd i samorządy podatki, itd... Nikt nie zyskuje nic. Wszystko w celu budowy utopijnego modelu społeczno-gospodarczego. W jego myśl głównym pracodawcą ma być państwo lub korporacja, a obywatele mają być uzależnieni od państwowych programów socjalnych.

Tymczasem gospodarcze trzęsienie ziemi zbliża się wielkimi krokami. Inflacja, drożyzna i deficyty podstawowych produktów stały się już elementem naszej codzienności. Lada dzień czeka nas kryzys energetyczny i być może wyłącznie całych branż ze względu na niedobór gazu, węgla i prądu. W tej sytuacji walka z drobnymi przedsiębiorcami jest więcej niż niefrasobliwością. To sabotaż.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info